

# Już nie ma dzikich plaż – Irena Santor

Puste plaże Juraty zasnęły kosze już  
Tylko facet zawiany podpiera nosem słup  
Szarą płachtę gazety unosi w górę wiatr  
Dzisiaj nikt nie odczyta co nam donosił świat  
Serce gryzie nostalgia a duszę ścina lód  
W radiu śpiewa Mahalia  
Swój czarny smętny blues  
Hotel wolnych pokoi w recepcji pajak śpi  
W torby wkładam powoli okruchy tamtych dni  
Już nie ma dzikich plaż  
Na których zbierałam bursztyny  
Gdy z psem do Ciebie szłam  
A mewy ósemki kreśliły kreśliły  
Już nie ma dzikich plaż  
I gwarnej kafejki przy molo  
Niejedna znikła twarz  
I wielu przegrało swą młodość swą młodość  
Wsiadam w pociąg powrotny ocieram jedną łzę  
Ludzie są samotni czy tego chcą czy nie  
Patrzę w oczy jesieni nad morzem stada chmur  
Pejzaż moich nadziei umyka mi spod kół  
Serce gryzie nostalgia a duszę ścina lód  
W radiu śpiewa Mahalia  
Swój czarny smętny blues  
Hotel wolnych pokoi w recepcji pajak śpi  
W torby wkładam powoli okruchy tamtych dni  
Już nie ma dzikich plaż  
Na których zbierałam bursztyny  
Gdy z psem do Ciebie szłam  
A mewy ósemki kreśliły kreśliły  
Już nie ma dzikich plaż  
I gwarnej kafejki przy molo  
Niejedna znikła twarz  
I wielu przegrało swą młodość swą młodość





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych